

## Po co nam skanseny?

Szumiące łąny, drewniane chałupy wśród zieleni i ich mieszkańcy żyjący w zgodzie z rytmem przyrody – to obraz polskiej wsi obecny w sztuce i wspólnej wyobraźni. Ile w nim prawdy? Czy wieś kiedykolwiek tak wyglądała? Prawdy o wiejskiej arkadii można dziś szukać w rodzinnych opowieściach i wizjach artystów. Najbardziej namacalne świadectwo życia dawnej wsi dają jednak skanseny.

W muzeach pod otwartym niebem można odbyć podróż w czasie. Etnografowie odtwarzają w nich nie tylko budynki i wnętrza, ale też codzienne życie ludzi: ich pracę, wiarę, marzenia i troski.

W skansenach można zobaczyć chałupy i dwory, świątynie i kapliczki, budynki gospodarcze i gminne. Przenoszone są do nich budowle zarówno wielkie – np. tartak – jak i drobnutkie przedmioty, choćby paciorki korali. Łączy je jednak wspólna cecha: są zrobione z drewna, chleba, gliny, papieru, słomy i innych materiałów, które łatwo poddają się działaniu czasu. Są kruche, a przez to wyjątkowo cenne. To od pracy etnografów i konserwatorów zależy przetrwanie chronionych w skansenach śladów przeszłości. Projekt „Skansenova – systemowa opieka nad dziedzictwem w małopolskich muzeach na wolnym powietrzu” jest dla nich wsparciem w tych wysiłkach.

Oprócz ochrony i konserwacji drewnianych zabytków Skansenova służy też zwiedzającym. Na gości czekają specjalne ścieżki zwiedzania. Z bogatej tematyki etnograficznej wybraliśmy motywy, które szczególnie mogą zainteresować zwiedzających: miłość, śmierć, magia, podziały społeczne czy miejsce kobiet w społeczności. Dla dzieci i rodzin powstał specjalny przewodnik „zrób to sam”, który inspirowanie do poznawania świata dawnej wsi przez działanie i zabawę.

### INWESTYCJE W SKANSENIE W RAMACH PROJEKTU SKANSENOVA

- ♦ remont zagrody Felicji Curyłowej;
- ♦ przeniesienie domu malarki Stefani Łączyńskiej;
- ♦ remont chałupy biedniackiej.



### Czy wiesz, że...

...zagroda Felicji Curyłowej została odmalowana przez wnuczkę artystki, p. Wandę Racię? Do odtworzenia malatury potrzeba było 120 litrów farby emulsyjnej.

Wszystkie budynki zmodernizowaliśmy z zachowaniem tradycyjnych technologii, łącznie z odtworzeniem klepiska w chacie biedniackiej.

Do odtworzenia ściany w stodole zużyliśmy 12 m<sup>2</sup> gałązek wikliny, czyli około 24 tys. sztuk.



- 1 Dom Felicji Curyłowej
  - malatura na powale w sieni
  - wycinanka
  - malowany piec
- 2 Obora
- 3 Dom Stefani Łączyńskiej
  - malowane wnętrza
  - malowane piece
  - przedmioty codziennego użytku
- 4 Stodoła
- 5 Chałupa biedniacka
- 6 Studnia z żurawiem
- 7 Bróg



Zagroda Felicji Curyłowej w Zaliwie (MUZEUM ETNOGRAFICZNE – ODDZIAŁ MUZEUM OKRĘGOWEGO W TARNOWIE)

### O PROJEKCIE

## SKANSENOVA

– systemowa opieka nad dziedzictwem w małopolskich muzeach na wolnym powietrzu to projekt inwestycyjny realizowany wspólnie przez osiem podmiotów: Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu (partner wiodący projektu), Muzeum Okręgowe w Tarnowie, Muzeum Dwory Karwacjanów i Gładyszów w Gorlicach, Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie i Zamek Lipowiec, Muzeum – Orawski Park Etnograficzny w Zubrzyca Górnej, Skansen w Sidzynie – Muzeum Kultury Ludowej, Gminę Dobczyce oraz Małopolski Instytut Kultury w Krakowie. **Główny cel projektu** to zachowanie zabytków architektury drewnianej (w tym sakralnej) poprzez zapewnienie ochrony i opieki konserwatorskiej, zabezpieczenie przed pożarem i klęskami żywiołowymi. Modernizacja skansenów obejmuje nie tylko ich renowację i wprowadzenie nowych elementów, ale także rozwój oferty kulturalno-edukacyjnej i działań promocyjnych. W ramach projektu zmodernizowano 87 zabytków nieruchomości, 10 wystaw stałych oraz przystosowano wybrane obiekty do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. 81 obiektów zostało zabezpieczonych przed kradzieżą i zniszczeniem.

### WARTOŚĆ PROJEKTU

**Całkowita wartość:** 13 608 004,62 zł, w tym:  
dofinansowanie ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego: 9 119 674,31 zł,  
**budget JST i inne krajowe środki publiczne:** 4 488 330,31 zł.

[www.skansenova.pl](http://www.skansenova.pl)

wydawca: Małopolski Instytut Kultury w Krakowie



opracowanie graficzne: DoLasu | pracownia graficzna  
Anna Prusiewicz, Renata Surowiec

fotografie (chyba że podpisano inaczej):  
Klaudyna Schubert, MIK 2018



MAŁOPOLSKA

Zagroda Felicji Curyłowej w Zaliwie  
Oddział Muzeum Okręgowego w Tarnowie  
Zaliwie 135  
33-210 Olesno  
tel. 14 641 19 12  
[www.muzeum.tarnow.pl](http://www.muzeum.tarnow.pl)

# (Od)malowane domy

Dom to nasze najbliższe otoczenie, a człowiek od zawsze miał potrzebę ozdabiania swojego miejsca do życia. Dzięki zalipiańskiemu malarstwu możemy prześledzić drogę od prostej białej plamy do skomplikowanych kolorowych wzorów czerpiących z natury. Zalipie od dawna kojarzy się z malowanymi domami, kolorowymi wzorami kwiatowymi, nazwiskiem Felicji Curyłowej... Dziś zapraszamy do odnowionych wnętrz jej zagrody, a także do domu innej niezwyklej malarki – Stefani Łączyńskiej. Przyjrzyjmy się na nowo fenomenowi tego miejsca.

## Dom Curyłowej

NR 1 NA MAPCE

### MALATURA NA POWALE W SIENI

Wszystko zaczęło się od dymu, ciemności i czyjejs potrzeby światła... Jak rozjaśnić chatę, której ściany i powalę dym z pieca zabarwił na czarno? Najprościej – przy użyciu dostępnych materiałów. Zaczęło się zatem od zwykłych białych plam zwanych „packami”, malowanych wapnem.

W sieni domu Curyłowej możemy zobaczyć unikatową dziś malaturę na suficie, następczynię tej archaicznej techniki. Tutaj widać już ślad kolejnych twórczych gestów: do białych plam dorysowano płatki, liście. To przykład inspiracji roślinami z najbliższego otoczenia, zmieszany z pragnieniem piękna żyjących tu ludzi. Prosty wzór, niemal naiwny. Gdy jednak się w niego wpatrzymy, hipnotyzuje.

### WYCINANKA

Białe – czarne, prawe – lewe, negatyw – pozytyw... czyli wycinanka parzysta. To, obok malowanych kwiatów, kolejny wyraz potrzeby ozdabiania przestrzeni, który wyszedł spod ręki Curyłowej i wielu innych zalipiańskich kobiet. Może to skutek oszczędzania papieru, a może jakiegoś dążenia do harmonii przeciwieństw? Wyraz odwiecznej dynamiki sił, w której żyje każdy człowiek? Jasność nie istnieje bez ciemności, ciepło bez zimna i tak dalej... Jedno przechodzi w drugie, uzupełniając się wzajemnie. Niczym w tradycyjnym symbolu yin-yang – jasne zawiera pierwiastek ciemnego, a ciemne jasnego, nawzajem podtrzymując swoje istnienie.

### MALOWANY PIEC

W niezwykle bogato zdobionej malaturami kuchni spójrzmy najpierw na piec zdobiony stylizowanymi motywami roślinnymi – już tu uderza bogactwo wzorów i kolorów. Ale jest też mały fragment zdobiony „packami”, niczym skrawek „oryginału”. Pierwotny ślad tego, co wydarzyło się później, wraz z kolejnymi twórczymi gestami kobiet z Zalipia. Proste białe kropki na ciemnym tle – poszukiwanie światła w ciemności.

## Dom Stefani Łączyńskiej

NR 3 NA MAPCE

### MALOWANE WNĘTRZE

Stefania Łączyńska malowała wszystko i na wszystkim – i to do słownie. Cały jej świat: dom, zagrodę, studnię, stodołę, plot, wia dro, plastikowy kubeczek, a nawet rosnące w obejściu drzewo. Biały kwiat namalowany na korze, roślina namalowana na roślinie... Łączyńska miała własny, odrębny styl. Tutaj możemy zobaczyć jej dom i odtworzone wnętrze, np. malowane bezpośrednio na ścianach tzw. dywany czy frezy pod sufitem. Zwracają uwagę symetryczne, rytmicznie powracające motywy. Mówi się, że symetria pozwala zapanować nad chaosem, wprowadza porządek, uspokaja. Podobnie rytm. W malarstwie Łączyńskiej jest wszystko: chaos i rytm, symetria i asymetria. Jeśli przyjmiemy, że sztuka daje dostęp do wewnętrznego świata artysty, jaką kobietą była?

### MALOWANE PIECE

Piece w domu Stefani Łączyńskiej są wyjątkowe. Namalowała na nich nie tylko wszechobecne w Zalipiu kwiaty, ale i anioły czy tzw. oko opatrności. Uniwersalne symbole boskości, ducha opiekuńczego, portale do innego świata – namalowane na piecu, symbolu życia domowego. Mieszają się z wianuszkami kwiatów, serwetkami. Kolorowe i naiwne w swojej formie towarzyszą codziennym czynnościom, podtrzymywaniu życia z dnia na dzień, z dnia na dzień...

### PRZEDMIOTY CODZIENNEGO UŻYTKU

Wyjątkowość Stefani Łączyńskiej przejawiała się nie tylko w specyficznym stylu, ale też w twórczym pędzie i niepohamowanej fantazji, która kazała jej każdy przedmiot przemieniać w dzieło. Jak gdyby jej ręce i potrzeba tworzenia nie znały umiaru, nie tolerowały marnotrawstwa przestrzeni ani tworzywa. A tym było dla niej wszystko: potrafiła ze skrawka folii aluminiowej, serwetki, kawałka tasiemki czy kapsli stworzyć małe dzieło sztuki. Jej talent i pasja przekształcały przedmioty tanie, niepozorne – jak np. jednorazowy kubeczek z białego plastiku – w coś nowego, na co spoglądamy z czułością, niedowierzaniem. I tak możemy dzięki niej dostrzec w prostych rzeczach potencjał i siłę pasji – tego czynnika, który nadaje materii znaczenia.



W naszym skansenie zwróć uwagę również na tzw. chatę biedniacką | **NR 5 NA MAPCE**. To dom odbiegający wyposażeniem i zdobnictwem od pozostałych w naszym skansenie. Ma tylko jedną izbę, ale na uwagę zasługuje fakt, iż przy sieni ulokowana jest mała stajenka – całość znajduje się pod jednym dachem. Chatę wyróżniają dach pokryty strzechą i ściany bielone wapnem. Jedynym zdobniczym elementem są malatury roślinne na ścianach frontowej i szczytowej.

W domu Felicji Curyłowej zwróćmy jeszcze uwagę na wykonany przez nią własnoręcznie strój. Zdobiony czarno-czerwonym haftem, który odróżniał ubiór z Powiśla Dąbrowskiego od innych strojów krakowskich. Są tu też eksponaty związane z ludowymi obrzędami, np. różga weselna. Towarzystwo ona dawnym uroczystościom zaślubin, zapewniając powodzenie małżonkom. Nawiązywała do zielonej gałązki, pod jaką kiedyś dokonywano transakcji. Spójrzmy także na zawieszony u sufitu „pająk” z kolorowej bibuły, ozdobę świąteczną typową dla tego regionu.